Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 26

niedziela 26-go czerwca

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409-090.
Telefon Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Nierealne pomysły etatyzacji wsi!

Rolnictwo polskie i wieś polska stoi przed przewidzianymi dużymi zmianami. Nie mówiąc o oddłużeniu wzgl. przywróceniu tak bardzo potrzebnego rolnikom kredytu — powstają myśli zetatyzowania gospodarki rolnej i przetwórczej, myśli oparte o wzory nam najzupełniej obce, a jednakże podnoszone przez pewne decyzje wzgl. projekta, które jednakże naszym zdaniem są tylko teorią, żywcem braną z innych „wątpliwych" krajów — a nie mogącą mieć najmniejszego zastosowania do rolniczych krain Rzeczypospolitej Polski.

Przeciwko tej, wychodzącej od „zielonego stolika" etatyzacji, wnoszonej rzekomo w interesie pewnych momentów — zaprotestowały wybitnie Izby Rolnicze. Bowiem, przy najzupełniejszym zrozumieniu interesu Państwa — nie można pod biurokratyczny „sztrychulec" podciągać życia codziennego wsi. Wykazywaliśmy już, w poprzednich numerach, że ziemia, grad, powódź i szkodniki rolne nie zastosuje się do „planu" — bowiem ta ziemia rozmaicie rodzi, zależnie od gleby, od nawozów, od kultury rolnika, ba nawet od jego potrzeb. Trudno, aby mający dziesięcioro osób na utrzymaniu chłop — siał pszenicę na rozkaz, podczas kiedy potrzebuje ziemniaków, tej najlichszej i najprymitywniejszej strawy dla swej rodziny. To są pomysły nierealne!

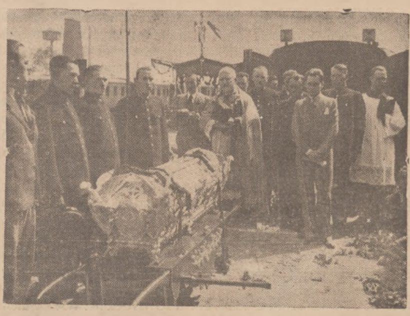
Ostatnio znowu podają dzienniki o nowych pomysłach, dotyczących mleczarstwa i związanych z nim przetworów. Ponoć projektuje się tworzenie central mleczarskich, skupujących nabiał „monopolowo" — tzw. koncesyjnie, których to koncesyj będzie się udzielać oczywiście hurtownikom. Warszawa ma w myśl tych haseł uzyskać dziennie 75.000 litrów mleka — z tym, że niekoncesjonowanym sprzedaż będzie zabronioną.

Jak to możliwe, aby takie projekta mogły powstać? Rozumiemy konieczność zaopatrzenia central i miast głównych w odpowiednią ilość nabiału, mleka, masła, sera i tp. — ale uważamy, że to zaopatrzenie winno następować w drodze dobrowolnego przetargu, a nie w drodze przymusu koncesyjnego! Do czegoż bowiem to doprowadzi? Z jednej strony do zubożenia chłopa, który — zamiast sprzedać dobrze mleko czy masło na targu, z wolnej ręki — będzie przymuszonym do dostaw centrali za... dyktowaną cenę najniższą, z drugiej strony do nadmiernego wzmożenia cen hurtownych central, które normując obrót mleczny i przetwórczy będą podnosić ceny produktów, przeznaczonych do sprzedaży. Już dziś widzimy, że np. masło z licznych spółdzielni jest bardzo drogim, w stosunku do wolnych cen targowych — a cena płacona chłopu za dostawę mleka do spółdzilni jest naprawdę, w stosunku do cen sprzedażnych — minimalną. Oto dowód nierealności gospodarczej projektu!

Wszelkie organizacje rolnicze i handlowe sprzeciwiły się wyraźnie eksperymentalnym projektom, które prosto, „po chłopsku" sądząc, nie mogą przynieść interesu Państwu — a dalej zaszkodzić mogą ogółowi chłopów, którzy szczerze będąc przywiązani do polskiej ziemi i do Rzeczypospolitej uważają, że, co należy Państwu dadzą, choćby przez swoje niedomaganie i swoją biedę, z serca całego — jednakże pociągnięcia biurokratycznej etatyzacji rolnictwa uważają za niecelowe — bowiem nie prowadzą one do wzbogacenia ani Państwa, ani ludności rolnej, a tylko do wmożenia majątku i interesów przyszłych koncesjonariuszy zetatyzowanych i mających możności wiadome, uzyskania koncesyj.

Klemens.

Triumfalny powrót relikwi św. Andrzeja Boboli, wielkiego męczennika i patrona Polski, do Ojczyzny



Przy trumnie z relikwiami św. Andrzeja Boboli wygłasza przemówienie powitalne ks. kanonik Brandys na dworcu kolejowym w Dziedzicach, bezpośrednio po przybyciu pociągu specjalnego wraz z wagonem kaplicą, od granicy polskiej w Zebrzydowicach.

—o—

Budowa wodociągów grawitacyjnych na Podhalu

Niezadawalający stan sanitarny i zdrowotny Podhala, którego przyczyną jest w dużej mierze brak dobrej i zdrowej wody szczególnie dotkliwie dający się odczuć po powodzi w roku 1934 wskutek zanieczyszczenia studzien, skłonił samorządy gminne dla zaradzania temu złu do budowy wzorowych studzien, odpowiadających wymogom sanitarnym i technicznym, oraz w niektórych wypadkach do budowy gminnych wodociągów grawitacyjnych bądź z pompowym podnoszeniem wody w zbiorniku.

Konieczność zaopatrzenia miejscowości Podhala w dobrą i zdrową wodę, w dostatecznej ilości oraz możliwie z doprowadzeniem do poszczególnych zabudowań była również podyktowana faktem, że Podhale staje się z każdym rokiem terenem coraz liczniejszego ruchu letniskowego i turystycznego.

Do szeregu tych miejscowości, które wymienia sprawozdanie Wojewódzkiego Związku Opieki Społecznej w Krakowie za rok 1936/37 jak Jurków w powiecie brzeskim, Trybsz i Nowy Targ w powiecie nowotarskim, Zembrzyce i Kalwaria Zebrzydowska w powiecie wadowickim, Radziszów w powiecie krakowskim i td. należą również większe ośrodki ruchu letniskowo-turystycznego na terenie powiatu limanowskiego jak Limanowa, Tymbark i Mszana Dolna, które już w r. 1935 rozpoczęły starania około przeprowadzenia studiów technicznych, sporządzenia projektów i uzyskania środków pieniężnych na budowę wodociągów na terenie swych gmin.

W tym celu przystąpiono do wyszukania na wyższych stokach otaczających gór źródeł, które dawałyby potrzebną ilość wody i umożliwiłyby zbudowanie wodociągów grawitacyjnych. Źródła położone na wyższych stokach górskich dają zwykle wodę pochodzącą z głębszych warstw, o stałej temperaturze, z małymi wahaniami co do ilości wypływającej wody oraz nieulegające zanieczyszczeniu nawet przy długotrwałych i gwałtownych opadach deszczowych. Źródła takie zostały znalezione w Limanowej na górze Łysej i w Tymbarku na górze Łopień Natomiast nie znaleziono źródeł na stokach gór otaczających Mszanę Dolną.

W Limanowej na stokach Łysaj Góry na wysokości około 250 mb. ponad miastem i w odległości około 2,5 km od miasta znaleziono kilkanaście małych źródeł, z których tylko dwa miały wydatek wody po 0,5 litra na sekundę. Reszta źródeł miały wydatek po 0,1—0,2 l/sek. Ze źródeł tych 6 źródeł o łącznym wydatku około 1,4 l/sek. przeznaczono dla ujęcia dla wodociągu, resztę źródeł pozostawiając jako rezerwę.

W Tymbarku na stoku góry Łopień na wysokości około 120 mb. ponad miastem i w odległości około 2 km od miasta znaleziono źródło o wydatku przeszło 1 l/sek. zupełnie wystarczającym dla miejscowych potrzeb, które też przeznaczono do ujęcia dla wodociągu.

Ilości wypływające z poszczególnych źródeł ustalono za pomocą kilkakrotnych pomiarów dokonanych w okresach o różnej ilości opadów.

Przydatność wody z tych źródeł do użytku wewnętrznego została stwierdzona po dokonaniu analizy chemicznej i bakteriologicznej.

Po zbadaniu w ten sposób źródeł przewidzianych do ujęcia dla wodociągów pod względem wydatku i jakości wody z wynikiem dodatnim sporządzono projekty wodociągów grawitacyjnych, dla Limanowej i Tymbarku już na wiosnę 1936 r.

Ujęcie źródeł ustalono za pomocą betonowych komór uniemożliwiających zanieczyszczenie źródlanej wody powierzchniową wodą ściekową.

Najwyższe spożycie wody na jednego mieszkańca przyjęto 40 l/dobę.

Ze względu na duże spadki w jakich ma być ułożony rurociąg oraz rodzaj gruntu umożliwiający wstrząsy, niejednostajne osiadanie i przesunięcia przyjęto budowę rurociągu z rur stalowych mannessmannowskich. Długość rurociągu wypadła w Limanowej 4 629 mb zaś w Tymbarku 2.690 mb.

Zbiorniki zaprojektowano betonowe dwukomorowe o pojemności razem w Limanowej 120 m³, zaś w Tymbarku 80 m³.

Sieć miejską zaprojektowdno oszczędnie, przewidując doprowadzenie wody tylko do dzilnic miasteczek zwarcie zabudowanych.

Rozmieszczenie studzienek czerpalnych oraz hydrantów zaprojektowano mniej więcej w odległości ca 100 mb.

Kosztorys budowy wodociągów grawitacyjnych wypadł w Limanowej na kwotę 105 000 zł, zaś w Tymbarku 60.000 zł.

Trząd Wojewódzki Krakowski obydwa projekty zatwierdził.

Budowę rozpoczęto w obu miejscach latem 1936 r. i prowadzi się do chwili obecnej.

Ponieważ ani w roku 1936 ani też w roku 1937 nie uzyskano funduszy w wysokości, która dałaby możność wykonać całą budowę wodociągów, zakres robót w tych latach dostosowywano do wysokości otrzymywanych funduszy. Przy czym zakres ten projektowano w ten sposób, aby roboty przewidziane do wykonania w danym roku stanowiły zamkniętą całość uniemożliwiającą nieszczenie wykonanych robót wskutek przerw w budowie wodociągów.

W roku 1936 wykonano w obu miejscowościach:
1) ujęcie źródeł,
2) zbiorniki,

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Powódź świętojańska - w Starym Sączu

P. Inż. Janowi Nawrockiemu poświęcam.

Od połowy czerwca zaczął deszcz – zrazu w drobnych kroplach, potem w strugach, warkoczach, łączyć ziemię starosądecką z urocznym, ołowianym niebem... Smętek i rozpacz ogarniały ludzi. Najgorsze wieści szły z Gołkowic, nad Dunajcem, które odległość zwiększała, ale i z sąsiedniej Moszczenicy, a niosły fale rzeczki św. Kingi – już nie kawały drzewa, ale nierzadko kołyskę, lub sprzęt z izby moszczenickiej... To potęgowało lęki, wzmożyło czujność ludzi... Od Kacza, który »rezydował« w młynie nad Popradem, nikt nie miał wieści, bowiem dokoła utworzyło się morze, a on... na wyspie, zdał się zapewnie liczyć godziny zagłady, lub, cudu...

Właśnie mój ojciec oparł się, że musi odwiedzić w Moszczenicy pana Goedla, tego »węgierskiego szlachcica«, z którym łączyła go przyjaźń i dawna zażyłość. Ale jak tu jechać? Droga do Moszczenicy już tonęła, utonęła; rozlana rzeczka św. Kingi, zmieniła koryto, upatrzywszy sobie drogę, zresztą wygodną i wcale łatwą, bowiem prowadziła niemal przez całą pięciokilometrową przestrzeń — wjarze... Szum dolatywał do uszu, żeśmy z werandy naszego domu słyszeli ten »pomruk Neptuna«, jak ojciec nazwał szum z rzeki (już nie »rzeczki«) św. Kingi. (Był to zwyczajny potok górski w aureoli legendy o św. Kindze, że ona go »laseczką zuaczyła«, w dobie napadu Tatarów, uciekając ze Sącza Starego, do bezpiecznych Węgier...)

Powód uporu był następujący: ojciec chciał osobiście życzyć panu Goedlowi z racji św. Jana-Patrona, czyniąc to rokrocznie, bez względu na pogodę, z kalendarzowo serdeczną pamięcią... Goedel prawie, że oprócz ojca, oraz może dwóch, trzech znajomych — nikogo nie zapraszał. Był to w światu rodzaju oryginał... Rosły, przystojny, nosił czarnawą węgierską (bekiesze), zimą podbitą futrem, latem lżejszą... Laskę miał oryginalną, z ukrytym sztyletem, u góry z wężem (głową), który za naciśnięciem – wyciągał język i syczał... Chociaż zawsze pieszo do kościoła na mszą św., choć posiadał rącze rumaki, ale mawiał: »do Boga, trzeba na własnych nogach mnożyć drogę«... W Moszczenicy mieszkał samotnie – z cyganką węgierską, zapewne kiedyś piękną, lubo i w latach podeszłych zdradzała czarujący wygląd południowej i ognistej rasy... Pozatym dziewki i parobcy, z którymi żył — jak równy z równymi; razem jadali, a tylko pan Goedel — serwetę przypinał, aby nie splamić wzorzystej krawatki, czy pięknie haftowanej kamizelki, po obiedzie płukał usta osobliwego naczynia, gdy Pietrek, Wojtek, Maryśka i Kunda, kichali, nie mogąc znieść zapachu silnego, z fajki »dziedzica«, który zaraz – po jedzeniu ją zapalał, a wypłukawszy usta, ćmił..., wydając dyspozycję Pietrkowi do lasu, Wojtkowi na polu, Maryśce przy krowach, Kundzie w chlewach... Cyganka

3) rurociąg między źródłami a zbiornikiem wraz ze studzienkami zbiorczymi,
4) częściowo zakupiono materiały jak rury i armatura wodociągowa dla prowadzenia robót w roku następym 1937.

Nie wchodzimy tu w dokładny kosztorys robót, ale jeśli gminy Limanowa i Tymbark uzyskają pożyczki i w potrzebnej wysokości, budowa wodociągów będzie ukończona w roku bieżącym po 3 letnim okresie budowy.

Na podstawie robót już wykonanych można stwierdzić, że koszt robocizny bezpośrrdniej wyniósł: w Limanowej: 30.000 zł, tj. 33 proc. całkowitego dotychczasowego kosztu; w Tymbarku: 13 000 zł, tj. 26 proc. całkowitego dotychczasowego kosztu.

Resztę stanowi koszt materiałów, narzędzi i administracji.

W Limanowej mieszkańcy miasta korzystają już z wody wodociągowej, podnosząc doniosłość tego faktu przy każdej sposobności.

Urządzenie wodociągów w budynkach rozpocznie się już w roku bieżącym przy czym początek mają zrobić budynki państwowe i samorządowe, za przykładem których pójdą prawdopodobnie w krótkim czasie budynki właścicieli prywatnych.

Należy podkreślić, że fakt zdecydowania się wymienionych gmin na zaciągnięcie znacznych pożyczek i zadłużanie zię na cel doniosły jak budowa wodociągąw gminnych zasługuje na zupełne uznnnie i poparcie.

Byłoby teraz rzeczą ciekawą stwierdzić w jakim stopniu wybudowanie wodociągów i dostarczenie dobrej wody wpłynęło na podniesienie zdrowotności w tych miejscowościach, bo nie ulega wątpliwości, że z powodu jakości dotąd używanej wody ten wpżyw będzie znaczny.

W Mszanie Dolnej budowa wodociągu gminnego dotąd nie doszła do skutku ze względu na pilniejsze stojące przed gminą zadania do zrealizowania, a mianowicie budowa dużego mostu przez rzekę Rabę o rozpiętości 66 mb oraz inne cele w zakresie urządzenia ulic miasteczka, pochłaniające środki gminne potrzebne na dokonanie wstępnych robót i pomiarów niezbędnych dla sporządzenia projektu wodociągu.

Z powodu braku źródeł na stokach gór otaczających Mszanę Dolną nie będzie można tam wybudować wodociągu grawitacyjnego.

Dlatego też wzywamy już dwukrotnie radiestetą, wskazał miejsca podziemnych strumieni o potrzebnej wydajności i obecnie dla sporządzenia projektu konieczne jest wykonanie próbnych studzien i zoadanie ich wydajności co z powodu głębokości podanej przez radziestetę 16 m będzie jednak wymagało znacznych kosztów.

Podniesienie wody z tych studzien do zbiornika projektuje się za pomocą elektrycznych pomp zatopionych niewymagających stałej obsługi i ogromnie ekonomicznych w użyciu.

Budowa wodociągów nie obciąży skromnych budżetów gmin w Limanwej i Tymbarku, ponieważ zaciągnięte pożyczki są długoterminowe i roczne raty są stosunkowo niewielkie i z łatwością będą mogły być pokryte wraz z kosztem utrzymania urządzeń wodociągowych z wpływów, z opłat za prawo łączenia nieruchomości z wodociągiem miejsoim, oraz opłat wodociągowych od nieruchomości ppłączonych (taryfy wodociągowej) i niepołączonych (ryczałtowe opłaty wodociągowe) z wodociągiem miejskim.

Czynności przy obsłudze urządzeń

Święto Junackich Hufców Pracy w Zakopanem



W Zakopanem odbyło się w obecności Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego Święto Junackich Hufców Pracy.

Na zdjęciu — minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki inauguruje symbolicznym wkopaniem łopaty, noworozpoczętą pracę junacką na t. zw. Szymoszkowej pod Zakopanem (część Gubałówki w stronę Doliny Kościeliskiej).

Repka (tak ją wołał!) w węgierskim języku, coś mruczała, a pan Goedel, wtej mowie, niby chrząkając, to zgadzał się, to zżymał... Po obiedzie brał pan Goedel fuzję i szedł lasy w moszczenickie, aby wrócić późno wieczorem, samemu zjeść kolację (zazwyczaj podawała Repka!), odmówić długie pacierze i chrapać do świtu... Rano do kościoła, a z powrotem codzienny »rejestr« czynności bez zmiany... Jedynie dni świąt i dzień świętego Jana, były jakby kolorowanymi kartkami, innymi, w tym, szarym kalendarzu życia pana Goedla... Ojca mojego polubił bowiem cenił dar nazacyjny jego, a już musiał mu ojciec opowiadać z przeszłości Węgier, to Beli IV,, to znów o św. Stefanie, albo fragmenty, z drukującej się powieści węgierskiej, ub. w przekładzie polskim, jaką czytał ojciec w »Gazecie polskiej«... Nie powiedziałem, że pan Goedel miał tak słaby wzrok, że o czataniu nie było mowy. Jedynie na świeżym, otwartym polu, doskonale widział...

Nic dziwnego, że szum fali nie straszył ojca, a gdy w dniu 24 czerwca, niemal morze się wytworzyło, postanowił dotrzeć do Moszczenicy...

Najgorsze było i to, że uparł się wziąść i mnie ze sobą! Cieszyłem się, ale matka wprost truchlała... Lecz głosi rozkaz »patris familica« — to z dehalogu rodzinnego, niemal »vox Dei«, że i matka umilknęła, a ścisnąwszy mię mocno, Bogu polecała, gdyśmy wsiedli do bryczki, którą powoził poczciwy Staszek Cebula (parobek), a ja z ojcem, zajęliśmy miejsce, okryci, narazie bez parasola, bowiem zelżyło nieco »padanie«, a zlekka wiatr wróżył koniec topieli...

– Z Bogiem! – wrzasnął ojciec, Staszek trzasnął z bicza, konie szarpnęły wozem, odrazu rozprysnęła kałuża tysiącem kropli, aby unieść wód jekko w drogę najsamprzód w stronę Barcic, a potem zboczyć ku Moszczenicy... Zapomniałem, że... wieźliśmy panu Goedowi... popradzkiego łososia!

Jechaliśmy, jakby wśród »mokrego traw oceanu«... Jak okiem sięgnąć – w stronę Popradu, woda i woda... Pola w mule, niby... egipskie nad Nilem, że później, kiedy istotnie je widziałem, na własne oczy, przypomniał mi się Stary Sącz... Minęliśmy drogę barcicką, aby rodpocząć uciążliwą — moszczenicką! Tu – cudów dokazywał Staszek, mijając kałuże i jeziora szczęśliwie, a że łosoś z walizką nie »wskoczył« do wody, to dzięki sznurowi, który go więził na dnie bryczki, choć tam woda się dostawała, żeśmy musieli z nogami do góry, jechać, jakby... do szpitala chorzy, a nie na dzień imienin, do pana Goedla. Tuż przed jego »zagrodą« — wezbrany potok przekreślił drogę zupełnie... Ale ojciec nie stracił nadziei! Kazał Staszkowi okolić potok, aby dotrzeć do wzgórza, tam – o mało nie wpadłszy ze zbocza, w rozzuchwalony potok, jakoś wdarły się konie z bryczką i... łososiem, a my pieszo, a potem z górki — zjechawszy na suchy brzeg, dotarliśmy do parkanu ogrodu pana Goedla... Pan »dziedzic« – spodziewając się gościa, czy może wierząc w przyjaźń – mimo powodzi, nie wahał się rozwalić parkanu, żeśmy wjechali – przez ogród – na podwórze, a tam odetchnąwszy – zdołaliśmy i »całego« łososia, wraz z życzeniami wręczyć So-

wodociągów grawitacyjnych są bardzo niewielkie i nieskomplikowane i mogą być dokonywane z łatwością przez dotychczasowy personel gminy np. przez policjantów gminnych.

Natomiast przy utrzymaniu urządzeń wodociągowych, doprowadzeniu i instalacji wodociągów w nieruchomościach i przy reperacjach tych wodociągów znajdzie stałe zatrudnienie 1 lub 2 majstrów wodociągowych.

Wobec napotykanych trudności przy realizacji budowy wodociądów gminnych, a mianowicie:

1) trudności związanych z otrzymaniem funduszy na budowę wodociągów, oraz
2) trudności natury technicznej przy sporządzaniu projektów i wykonaniu robót, nasuwają się następujące wnioski i uwagi:

1) Sprawa pomocy finansowej na budowę wodociągów gminnych na terenie Podhala, jako jednej z najważniejszych inwestycji mających na celu przygotowanie i urządzenie Podhala dla ruchu letniskowego i turystycznego — ruchu, który ma wprost ogromne znaczenie gospodarcze dla nieuprzemysłowionego, przeludnionego, o ubogich dla rolnictwa glebach Podhala, winna być przedmiotem troski czynników zajmujących się zagadnieniem zabezpieczenia kredytu na budownictwo samorządowe. Oczywiście kredyt na budowę wodociągów gminnych musi być długoterminowym i niskoprocentowym. Kredytu takiego obecnie dostarczyć mogą tylko Fundusz Pracy i Komunalny Fundusz Pożyczkowo Zapomogowy.

2) Budowa wodociągów gminnych winna być przeprowadzona według z góry opracowanego programu i kolejności po uprzednim szczegółowym i wszechstronnym zbadaniu miejscowych potrzeb i warunków poszczególnych miejscowości Podhala.

3) Zgodnie z opracowanym programem projekty budowy poszczególnych wodociągów gminnych winne być sporządzone zawczasu po uprzednim przeprowadzeniu dokładnych studiów warunków miejscowych tak, aby kosztorysy budowy wodociągów były realne i możliwość robót dodatkowych i niespodziewanych jak najmniejsza.

4) Winne być ustalone normy i zasady opracowywania projektów wodociągów gminnych ze względu na specyficzne warunki Podhala topograficzne, geologiczne, struktury gospodarczej, poziomu zamożności i td.

5) Ponieważ budowa wodociągów należy do inwestycyj kosztownych, więc dla uniknięcia marnowania funduszy sporządzenie projektu i wykonanie budowy winno być dokonywane przez fachowców-specjalistów należycie przygotowanych i obeznanych ze specyficznymi warunkami Podhala.

Notatka niniejsza ma na celu poinformowanie ogółu o osiągniętych rezultatach akcji zaopatrzenia ludności w dobrą i zdrową wodę wodociągową na terenie powiatu limanowskiego, oraz podanie garści wiadomości gospodarczych i technicznych w zakresie budowy wodociągów gminnych, które dałyby możność gminom zamierzającym budowę wodociągu oraz projektującym te wodociągi łatwiejszego zorientowania się w całokształcie zagadnienia budowy wodociągu gminnego na na Podhalu.

Inż. A. KACZYŃSKI.

(**Przegląd Samorządowy Nr 5**)

lenizantowi...

Nie potrzebuję dodawać radości z naszego przyjazdu! Repka — jak mogła, suszyła nasze, zmoknięte ubranie, zaś pan Goedel, najlepszą czamarę ofiarował ojcu, mnie — jakąś kamizelkę, zanim nasze, suche odzierze nie wróciło z powrotem, z nad pieca, na plecy etc...

Uczta zwyczajna, tylko bez »apostołów«, jak nazwał ojciec: Pietrka i Wojtka; bowiem byli jednakowego wzrostu i mieli w typce, coś biblijnedo w sobie... Maryśka i Kunda ubrane odświętnie, usługiwały, a Repka ciągle coś mrucząc, zdała się okazywać wschodnią, ugrzecznioną kortezję, zaś pan Goedel, pykając z fajeczki, głaskał mię po włosach, dziękując za wierszyk, jaki mu wyrecytowałem — z racji imienin, a »wykoncypowany i napisany«, przez ojca... Wieczorem, że już i widir »huknął«, więc nieco uradowani, iż powódź minęła... ucztowaliśmy, zaś ojciec z panem Goedlem, rozmawiali — politykowali i debatowali, gdy ja później oglądałem ciekawie zegar po zegarze, jakich pan Goedel — posiadał kolekcję, bodajże ponad sto, i to rzadkiej, artystycznej wartości... Wracaliśmy nazajutrz, drogą moszczenicką — nieco opadłej topieli.

Kraków, dnia 18.IV. 1938 (XVI).

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz)

Nazwy ulic Nowego Sącza

2) C. d.

Dzielnica **„Helena“**, zwana powszechnie na Helenie, aczkolwiek stanowi już odrębną gminę Chełmiec, leżącą jednak tuż za mostem na Dunajcu — pochodzi od kaplicy imienia św. Heleny, zbudowanej w XIV — a odnowionej w XVI wieku. Dziś wokół kaplicy stary cmentarz Chełmecki.

Nazwa **„Kolonia“** kolejowa łączy się z założeniem warsztatów kolejowych i budową linnii kolejowej Tarnów — Muszyna, z r. 1886. Pod on czas, dla pracowników kolejowych i warsztatowych zbudowano osobną dzielnicę, złożoną z domków parterowych — gdyż miasto było od koleji zanadto odległym. Dziś ponadto istnieje Nowa Kolonia Kolejowa.

Trudniej wyjaśnić nazwę przedmieść: Tłoki, Kaduk i Przetakówka, **„Tłoki“** historyczne wiążą się z tzw. »blechem« tj. urządzeniem, mającym na celu przetwarzanie owczej wełny w materiał ubraniowy. Blech istniał początkowo na »Hamrach« — po czym przeniesiono go nad Dunajec. Polegał na urządzeniu wodnym, gdzie specjalne ciężkie młoty uderzały w owczą wełnę, zbijając ją we wodzie płynącej. w materiał zwarty, ubraniowy. Blech »tłoczył« dostarczony włos z owiec i baranów, stąd nazwa »Tłoki«.

Trudno historycznie orzec, co znaczy **Kaduk i Przetakówka.** Mimo rozwartych prób, zwanych regionalnie na »Kaduku« nie staram się nawet wyciągnąć pewnych pojęć, uważanych jako cenę regionalnej uwagi. »Kaduk« — oto nazwa dalszej części ulicy Kunegundy. Uważamy że, nawet niezrozumiałe przekleństwo »kaduka« nie znalazło racji tzw. dowcipów historycznych.

A teraz przejdźmy do ulic! Noszą one przeważnie nazwy: kierunkowe, przymiotnikowe, nazwy poetów, królów

WŁADYSŁAWA SZKARADKÓWNA

Ziemio Sądecka!

Ziemio moja Sądecka, ukochanie ty moje,
Jeśli przyjdzie cię rzucić, jakże żałość (ukoję?
Z pieśnią twoją się zrosła moja dusza (od dziecka,
Ukochanie ty moje, Ziemio! Ziemio (Sądecką!

Droga przez wieś... krzyż stary schylony...
Chaty chłopskie na górze i w dole,
A przy drodze wierzb krzywych korony,
A przy chatach wysmukłe topole...
Świeża skiba pęcznieje nadzieją,
Czeka siewu radosnej dłań pory,
A pod lasem samotnie szarzeją
Pługiem nigdy nie tknięte ugory.

Ziemio moja Sądecka, ukochanie ty moje,
Jeśli przyjdzie cię rzucić, jakże żałość (ukoję?...
Z pieśnią twoją się zrosła moja dusza (od dziecka;
Ukochanie ty moje, Ziemio! Ziemio (Sądecka!

Hej! Dunajec od Pienin pomyka
I za falą przewala się falą...
Ktoś gra kędyś piosenkę zbójnika,
Przypomnienie... i oczy górala...
Śpiewa Beskid i śpiewa w krąg Ziemia,
Pieśń radości, pieśń życia ułudną —
Tylko — kogoś tu z nami dziś nie ma..
Tylko kogoś dziś niema... ha — trudno!...

Ziemio moja Sądecka, ukochanie ty moje,
Jeśli przyjdzie cię rzucić, jakże żałość (ukoję?
Z pieśnią twoją się zrosła moja dusza (od dziecka;
Ukochanie ty moje, Ziemio! Ziemio (Sądecka!...

Z mgieł ponuro obwisłych festonów,
Jasnym rankiem roześmiało się słońce...
Chodzi radość od domu, do domu,
Niesie z sobą uśmiechy gorąco...
A w opłotkach łka żal pocichutku,
Smutek za nim bezsilnie się wlecze...
Hej! po środku radości i smutku
Zaplątało się serce człowiecze!...

Ziemio moja Sądecka, ukochanie ty moje,
Jeśli przyjdzie cię rzucić, jakże żałość (ukoję?...

Nowosandeczanka zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie polonistycznym

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Polską Akademią Literatury organizuje od 1937 r. „Konkurs Polonistyczny" dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, celem pobudzenia młodzieży do doskonalenia się w języku polskim, który jest podstawą wartością kulturalną narodu. W konkursie biorą udział tylko klasy ósme państwowych i prywatnych gimnazjów z pełnymi prawami. W tegorocznym konkursie zostały wyznaczone na całą Polskę po 3 nagrody indywidualne pierwsze, drugie i trzecie. Warunkiem zdobycia pierwszej nagrody jest uzyskanie możliwie najwyższego poziomu w zakresie kultury języka i znajomości literatury, zgodnie z wymaganiami programu. Pracę konkursową piszą kandydaci w szkole, w odosobnieniu w obecności komisji, która jest odpowiedzialną za samodzielność prac. Kopertę z tematami otwiera dyrektor w obecności komisji i kandydatów. Na opracowanie tematu jest przeznaczone 5 godzin czasu.

W Okręgu Szkolnym Kuratorium Krakowskiego pierszą nagrodę indywidualną zdobyła WŁADYSŁAWA SZKARADKÓWNA absolwentka Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Korony Polskiej S. S. NIEPOKALANEK w Nowym Sączu.

Zdobywczyni pierwszej nagrody indywidualnej weźmie udział w uroczystym zebraniu Polskiej Akademii Literatury w dniu 8 listopada br. na którym otrzyma pierszą nagrodę książkową P. A. L. zaopatrzoną dedykacją prezydium P. A. L.

Zdobycie pierwszej nagrody przez uczennicę Gimnazjum Żeńskiego S. S. Niepokalanek jest nie tylko sukcesem dla samego Gimnazjum za wysoki poziom nauki, ale także i dla samego miasta Nowego Sącza, gdyż znowu na widownię wysuwa się nowosądeczanka, znana i utalentowana poetka Podhala, autorka poematów: „Nowy Sącz z wszechmocy Boga«, „Przez ciernie do gwiazd«, »Legenda duszy" i wielu utworów poetycznych, drukowanych od trzech lat na łamach naszego tygodnika „Głosu Podhala" i miesięczka „Zwu Gór".

---

bohaterów i innych ludzi zasłużonych, wreszcie co dla nas najważniejsze, nazwy związane z pewnym miastem, jego historyczną przeszłością, jednostkami i tp. Jeśli chodzi o N. Sącz, do ulic związanych z miastem zaliczyć musimy ulic związanych z miastem zaliczyć musimy ulice Barbackiego, Bilińskiego, Brodowską, Św. Ducha, Długosza Dunajewskiego, Darowskiej Michaliny i Zofii, Fabryczną, Franciszkańską, Gwardyjską, Jagiellońską, Kunegundy, Kuźnice, Łokietka, Morawskiego, Pierackiego, Rury, Romanowskiego, Szwedzką, Szujskiego, Wałową, Wazów, Wąsowiczów i Zawiszy Czarnego. Przejdźmy zatem kolejno te nazwy i zapoznajmy się z nimi bliżej.

Ul. Barbackiego nosi nazwę byłego burmistrza m. N. Sącza, który zasłużył się ogromnie, przeprowadzając już przed wojną poważne inwestycje, a to: wodociągi, kanalizację i elektrownię. Mało jest miast, które mogłyby się poszczycić równoczesnym istnieniem tych trzech nieodzownych dla kultury miasta inwestycyj — a przyznać trzeba, że są zbudowane u nas wzorowo, celowo i nie psują się, jak to nieraz bywa. Dla przypomnienia dodam, że pracą tę przeprowadzał inż. dr. Pordes, przy wydatnej pomocy inż. Raucha i inż. Odesza. Ulica ta jest jeszcze dlatego charakterystyczną, że nosi nazwę osoby żyjącej — podobnie jak druga, ato P. Prezydenta I. Mościckiego. Tylko dwie ulice w N. Sączu noszą nazwy osób żyjących.

Ul. Bilińskiego nazwano ku czci Nowosądeczanina, który u nas gimnazjum ukończył, b. ministra skarbu Austrii Bilińskiego który przez szereg lat piastował wysokie godności, pracował w »Kole Polskim« austriackiego parlamentu i wielele dla miasta zdziałał, podobnie i **Dunajewski,** b. minister, nowosądeczanin.

Ulica Brodowska nie jest zrozumiałą, swą nazwą, dla mieszkańców Nowego Sącza. Ma ta nazwa na celu uczczenie mieszczanina Brody, żyjącego w XVI stuleciu, który wielce zasłużył się dla historycznego Nowego Sącza.

Długosza ulica, to znowu historia N. Sącza, bowiem synowie Jagiellończyka uczyli się na naszym Zamku, pod jego kierownictwem, a dalej pod wskazaniami: Kalimacha. Naprawdę, że w Nowym Sączu należałoby jakąś ulicę nazwać imieniem tego prawdziwego romanisty.

Ulice Darowskiej Michaliny i Zofii świadczą, o ujęciu wdzięczności miasta Nowego Sącza. Bowiem obie te właścicielki ofiarowały pod »Biały Klasztor« — swoje rolnicze posiadłości. Stąd nazwa ulicy!

Ulica Fabryczna, pamięta o tzw. Hamrach, a Franciszkańska jest słabym odzewem budowy XVII wieku. Kazimierz oto król nasz, który w naszym mieście nie ma historycznego znaczenia, bowiem pierwszych żydów — po kompletnim zniszczeniu ich w Hiszpanii zaprosił, zresztą słusznie: król Jan Sobieski. Nowy Sącz, był zniszczonym, pod każdym względem, mieszczanie zaczęli szukać dochodów niewłaściwych — a końcem wartości ulic jest ciąg dalszy niniejszego artykułu.

C. d. n.

Uczynimy z Polaków Naród Morski

Po raz już siódmy obchodzimy w Polsce 29 czerwca Święto Morza. Ustanowiliśmy je w roku 1932, by zadokumentować naszą miłość do morza, by dać dowód, że zdajemy sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakie dla Polski, dla państwa i każdego obywatela ma nasz wolny dostęp do morza, tego morza, bez którego udusilibyśmy się nie tylko gospodarczo, ale i politycznie.

Mamy pod tym względem smutne doświadczenia z przeszłości, gdyśmy nie kochali, nie doceniali morza. Wyniesiona z tej przeszłości nauka głęboko zapadła nam do serc. Dwadzieścia lat niepodległości, jakie mamy za sobą, są tego wymownym dowodem. Te dwadzieścia lat, to jedno wielkie zwycięstwo moralne nad negatywną tradycją, przekazaną nam przez historię. Niewielki jest ten skrawek naszego wybrzeża morskiego, ale włożyliśmy weń tyle pracy, tyle wspólnego wysiłku, tyle szczerego uczucia, że głośno jest na świecie o Gdyni, nowoczesnym porcie, co w ciągu niespełna kilku lat wykwitł na jałowych morskich piaskach, by stać się od razu pierwszym portem na Bałtyku.

Trzy czwarte całego naszego zagranicznego obrotu towarowego odbywa się dziś przez dwa porty polskie: Gdynię i Gdańsk.

To też rozbudowujemy usilnie nasze wybrzeże. Rosną osiedla nad Bałtykiem, port w Gdyni rozgałęzia się coraz to nowymi basenami, prace przy budowie Kanału Przemysłowego w porcie gdyńskim szybko postępują naprzód. Niedawno także odbyło się poświęcenie nowego portu rybackiego we Władysławowie.

Nie tylko jednak o osiągniętych już rezultatach i zdobyczach mamy myśleć w dniu Święta Morza. Święto to przecież skupia całe społeczeństwo, przejęte jednym wspólnym celem: uczynienia z Polaków narodu morskiego. Aby zaś temu zadaniu podołać trzeba sobie także dokładnie zdawać sprawę z naszy braków, z naszych niedociągnięć, by móc im zaradzić, by jak najśpieszniej zmienić to, co jeszcze nie jest na poziomie.

— Co jest potrzebą najpilniejszą?

Rozbudowa naszej floty. Zarówno tej, która czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, jak i floty handlowej. Przecież zaledwie 13 proc. naszego obrotu towarowego z zagranicą odbywa się przy pomocy statków polskich. Reszta ładunków okrętowych Polski jest z powodu braku własnego tonażu przewożona na statkach obcych. Dość powiedzieć, że w r. 1936-ym wypłaciliśmy banderom obcym za przewóz ładunków morskich 204 miliony zł.

Przykład ten dowodzi konieczności jak najenergiczniejszego rozbudowania polskiego tonażu morskiego i wydatnego rozszerzenia sieci polskich linii okrętowych.

Cały nasz handlowy tonaż morski nie przekracza przecież 100 tysięcy ton, podczas gdy jeden angielski statek transoceaniczny „Queen Mary" posiada 81.236 ton brutto.

Jest to porównanie zawstydzające. I musimy ten stan rzeczy zmienić co prędzej. Szczególnie, że jest to nie tylko kwestia naszego prestiżu na morzu, nie tylko kwestia zaoszczędzenia olbrzymich sum, dotąd wypłaconych obcym statkom. Wiąże się z tym sprawa jeszcze inna. Otóż dobrze rozwinięta flota handlowa daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością rolnictwo, kupiectwo, przemysł, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pole pracy.

Święto Morza przypomina nam, że morze to potężny warsztat pracy, mogący zatrudnić tysiące ludzi. Od nas samych już tylko zależy, by warsztat ten był należycie wykorzystany.

—O—



Starodawny kościółek w Rabce gdzie obecnie Muzeum Ziemi Rabczańskiej

Apel do Publiczności

w związku z Dniem Radia Nowosądeczyzny

Dzień radiowy Sądeczyzny, który odbędzie się 26 czerwca stawia przed nami bardzo poważne zadania. Specjalny komitet ułożył program, możliwie oryginalny i wartościowy, który pójdzie w świat na falach eteru. Oczywiście występy radiowe wymagają szczególnej organizacji, w której prócz występujących zespołó, orkiestr i chórów współdziała również publiczność.

Otóż apelując o jak najliczniejszy udział Publiczności, zarówno w koncercie na Rynku jak i w audycji popołudniowej, na Zamku pozwalamy sobie prosić i zwrócić uwagę, że przy występach, musi istnieć bezwzględny porządek. Dlatego nie należy się tłoczyć i przepychać przy mikrofonach, zostawiać zawsze wolne miejsce dla zespołów występujących, starać się zachować ciszę w czasie produkcyi — głośno natomiast aplaudować każdy ukończony występ! To samo odnosi się do zespołów, które muszą być zwarte i posłuszne bezwzględnie, kierownictwu Radia, które będzie dyrygować zespołami, wskazywać im miejsca i kierować czasem występów. Ponieważ w audycji nie śmie być najmniejszej

przerwy i wszystko musi iść z największą składnością – spodziewać się należy, że zarówno publiczność jak i zespoły zastosują się do wskazań kierownictwa radia tak, aby radiosłuchacze odnieśli wrażenie prawdziwej dyscypliny i wzorowej organizacji naszej społeczności nowosądeckiej.

Rodzina Wojskowa w dniach bilansu swoich prac

„Gdy panie zebrałyście się tutaj, by o rodzinie radzić, by o rodzinie myśleć, by dla rodziny dotkniętej kryzysem szukać ratunku, myślę nieraz, że przyszły szafarz krwi polskiej będzie szczęśliwszym, niż ja, gdym nieraz przemóc nie mógł, gdym nieraz złamać nie mógł naszych urządzeń, tak łatwych do wszelkich zniewag, a tak trudnych dla pracy nad utrzymaniem rodziny. Panie wtedy swym zrzeszeniem, swą pracą dopomogą przyszłemu szefowi do zwycięstwa, dopomogą mu nieść jego historyczną ciężką odpowiedzialność".

Oto słowa wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego na pierwszym zebraniu Rodziny Wojskowej w dniu 3 lutego 1925 r. Pierwszy Marszałek zainicjował powstanie tej „Rodziny" w głębokim zrozumieniu ciężkiej doli rodzin wojskowych w czasie wojny. Ale i „w czasie pokoju — jak mówił Józef Piłsudski — życie wojskowych nie jest tak łatwa dla rodziny, nie jest tak proste do zniesienia, nie jest tak proste do przeżycia. I dlatego współpraca pod tym względem kobiet, niosących ulgę swoim mężom, wspierających ich dla przebycia nieraz ciężkich chwil w życiu oficerskim, jest bardzo pożądana. Trzeba pod tym względem dużo męstwa i dobrej woli".

Takie oto obowiązki złożył Józef Piłsudski na barki kobiet — żon, matek, córek i sióstr wojskowych.

Czy podołały im? Czy je spełniają?

Na to pytanie każda z tych 24 tysięcy kobiet, na których piersi widnieje mały, emaliowany znaczek z literami „R. W." może z dumą odpowiedzieć: tak.

W dniach 8 i 9 czerwca obradował w Warszawie XII walny zjazd Rodziny Wojskowej. Poweźmie nowe uchwały, zakreśli nowe obowiązki, nowe prace.

Postarajmy się dziś zatem rozpatrzeć, choć pobieżnie, ten ogrom pracy, ten rzetelny wysiłek, jaki członkinie Rodziny Wojskowej włożyły w jednym tylko roku ubiegłym w uświadomienie obywatelskie tak samych członkiń, jak i społeczeństwa, w wytworzenie łączności ideowej wśród członkiń, w pomoc ekonomiczną, kulturalną i opiekę zdrowotną dla rodzin wojskowych, w zorganizowanie pomocy i opieki nad rodzinami wojskowych na wypadek wojny, w przygotowanie kadr pracownic społecznych, we wszystkie poczynania, mające na celu dobro publiczne. Zakres pracy, jak widzimy olbrzymi. A rezultaty?

Wychodząc z założenia, że każdy kto nosi miano Polaka — bez względu na płeć, musi być obywatelem swego Państwa w pełnym znaczeniu tego słowa, każda członkini R. W. odbywa przeszkolenie na kursie ogólnym przysposobienia do obrony kraju. W okresie od 1 IX 36 r. do 31 VIII 37 r. kursów takich odbyło się 196. Ukończyło je około 7 tysięcy kobiet.

Uważając, że opieka społeczna jest środkiem do oddziaływania w duchu obywatelskim i patriotycznym na szerokie masy ludności, stowarzyszenie Rodzina Wojskowa stara się rozbudować akcję opieki nad najbiedniejszą ludnością miast i wsi. Łączna liczba dożywianych dzieci i młodzieży wynosiła w roku ubiegłym 48.529 i bezrobotnych dorosłych 3 500. Zaopatrzono w odzież 28 607 dzieci. W dziedzinie opieki społecznej Rodzina Wojskowa prowadziła: 10 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, 4 „krople mleka", 20 kolonij, 64 półkolonij, 56 świetlic i td. Tradycyjnym wyrazem uczczenia przez stowarzyszenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski jest obdarowywanie biednych dzieci odzieżą w dniu 19 marca. W r. bieżącym zakupiono materiału na sukienki i ubranka za sumę: 11.749,70 zł i rozesłano wszystkim kołom na terenie całej Polski do rozdania.

Zdrowie dzieci rodzin wojskowych jest stałą troską stowarzyszenia. W ciągu 2-letnich sezonów na koloniach leczniczych w Rabce i Ciechocinku było 298 dzieci. Istnieje ponadto 7 poradni dla matek i dzieci oraz cały szereg kolonij i półkolonij.

Co się tyczy działalności oświatowej i kulturalnej Rodziny Wojskowej, to prowadzi ona: 1 gimnazjum, 92 przedszkola (uczęszcza do nich 3 tysiące dzieci), 43 biblioteki dziecięce, 52 świetlice dla dzieci, 37 bibliotek dla członkiń, 10 czytelń czasopism, 37 teatrów amatorskich, 10 świetlic dla poborowych, 54 kluby towarzyskie dla członkiń i td.

Długo możnaby wyliczać wyniki pracy członkiń Rodziny Wojskowej. I pisząc o tej pracy możnaby użyć superlatywów,

wiele słów podziwu. Ale nie potrzeba. Prawdziwa, owocna praca ma to do siebie, że nie wymaga szumnych słów. Ma własną wymowę, o wiele bardziej przekonywującą.

Urlop to jeszcze nie odpoczynek

Obozy wypoczynkowe instytucji ubezpieczeniowych.

W Polsce obowiązuje od 1922 r. ustawa o urlopach, na mocy której pracownicy fizyczni otrzymują po roku pracy w tym samym przedsiębiorstwie 8 dni urlopu, a po 3-ch latach – 15 dni urlopu. Ustawa polska wyprzedziła pod tym względem ustawodawstwo w niektórych innych państwach, bo np. we Francji odpowiednie przepisy prawne zostały wprowadzone dopiero kilka lat temu. Robotnicy otrzymywali tam urlopy tylko w tych przemysłach, w których przewidywały je umowy zbiorowe.



Widok na Tatry

Mimo tak postępowego ustawodawstwa, sprawa urlopów robotniczych bynajmniej nie przedstawiała się u nas dobrze. Cóż pomogą bowiem najlepsze przepisy prawne, gdy ich realizacja przedstawia wiele do życzenia?

Pomijając już kwestię zdarzających się nadużyć w tym zakresie, to jest nie dawania przez pracodawców urlopów tym robotnikom, którzy nabyli już do nich prawo, źle przedstawiała się sprawa urlopów i tych robotników, którzy je otrzymali.

Jakiż jest bowiem cel urlopu? Państwo przyznaje pracownikom prawo do urlopów, uznając, że praca ich jest ciężka, że dla podtrzymania zdrowia, dla odpowiedniego odpoczynku fizycznego i psychicznego konieczna jest coroczna przerwa w pracy. Żeby jednak przerwa ta była istotnym wypoczynkiem, musi być ona właściwie wykorzystana.

Jeśli robotnik spędza swój urlop w domu własnym, najczęściej jest z punktu widzenia odpoczynku – zupełnie z marnowany. Wiemy dobrze, jak bardzo złe są warunki większości mieszkań robotniczych, przeludnionych i niehigienicznych. Robotnihk ucieka z nich w trakcie urlopu, najczęściej niema się gdzie podziać. Dzielnice robotnicze w wielu miastach nie posiadają ogrodów, boisk sportowych, klubów czy świetlic. Okolice podmieskie są też często nieciekawe, a wyjazd z miasta kłopotliwy i kosztowny. Jakżeż często więc robotnik, szukając rozrywki i towarzystwa w trakcie urlopu, znajduje je w knajpie, gdzie naturalnie ani sił nie nabierze, ani chęci do dalszej pracy.

Kobieta pracująca, która pozostaje w okresie urlopu w domu, odpoczywa jeszcze gorzej, zazwyczaj odrabia bowiem wówczas całe mnóstwo zaległych prac gospodarskich: szyje, łata, pierze. Po urlopie jest nieraz bardziej zmęczona, niż przed jego otrzymaniem.

W warunkach bytu robotnika polskiego jedyną racjonalną formą odpoczynku podczas urlopu jest wyjazd z domu, całkowita zmiana otoczenia pobyt w dobrych warunkach, higienicznych, zdala od trosk i kłopotów życia codziennego.

W warunkach jednak przeciętnych zarobków robotniczych – zorganizowanie wyjazdu we własnym zakresie jest całkowicie nieosiągalne. Robotnikowi trzeba pomóc, aby mógł wyjechać na urlop. Trzeba mu ułatwić wyjazd, zorganizować pobyt poza domem, pomóc finansowo, choćby w formie dużej zniżki kolejowej i taniego letniska.

Organizacją urlopów robotniczych zajmują się w Polsce różne instytucje, przede wszystkim związki zawodowe i organizacje z nimi związane. Wysiłki ich jednak, ze względu na słabe środki finansowe, są niewystarczające i odsetek robotników, wyjeżdżających na urlopy jest jeszcze u nas znikomy.

W sprawie tej coraz większą rolę zaczynają odgrywać ubezpiecznia społeczne. Podjęcie inicjatywy w tym zakresie ze strony instytucji ubezpieczeniowych jest całkowicie zrozumiałe, jest to bowiem typowa akcja profilaktyczna, która zapobiega chorobom i utracie zdolności do pracy ubezpieczonego, a więc zmniejsza w następstwie wydatki ubezpieczeń, poza tym jest to akcja o wielkim ogólnym znaczeniu społecznym. Od kilku już lat poszczególne ubezpieczalnie społeczne urządzały we własnym zakresie lub też subwencjonwały obozy dla robotników. W roku obecnym do akcji tej przystąpił Zakład Ubezpieczeń Społecznych z własnych funduszów. Po bardzo udanej akcji

kolonij dla dzieci i obozów wypoczynkowych dla młodzieży pracującej, po raz pierwszy w tym roku urządza Z. U. S. Obozy dla robotników dorosłych, słabych lub niedożywionych, wymagających specjalnego wzmocnienia organizmu. Obozy te zostały powierzone kilku organizacjom społecznym, które mają już doświadczenie w tym zakresie. Obozy obejmą 1.250 ubezpieczonych pracowników fizycznych i odbędą się nad morzem, Dunajcem, Bugiem i w Bukowinie.

Nie ulega wątpliwości, że akcja ta da dobre rezultaty i należy mieć nadzieję, że po tej pierwszej próbie, w roku przyszłym zostanie ona znacznie rozszerzona.

J. M.

Hołd stolicy Rzeczypospolitej świętym relikwiom męczennika i patrona Polski św. Andrzeja Boboli



Podczas uroczystego nabożeństwa, odprawionego w niedzielę dnia 19 go czerwca na placu Zamkowym przy relikwiach św. Andrzeja Boboli, obecny na nabożeństwie Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof dr. Ignacy Mościcki złożył na trumnie, zawierającej relikwie świętego męczennika i proroka Niepodległości Polski, jako votum, swój krzyż Niepodległości z mieczami.

Sądeczyzna odznaczona

Otrzymaliśmy następujące pismo, które przedrukowujemy.

Uprzejmie komunikujemy, że w dniu 19 czerwca br. o godz. 11.30, obradował w Krakowie 5 Zjazd Okręgowy Delegatów obwodów i Oddziałów L. M. i K. z terenu woj. krakowskiego, który dokonał wyboru nowych władz na rok 1938/39. według załączonego spisu.

Równocześnie zapadła uchwała, którą dosłownie cytujemy:

»Zjazd Okręgowy uchwala serdeczne podziękowanie prasie i radio a to: Dyrekcji P.A.T., Redakcji Ekspresu Ilustrowanedo, Głosu Narodu, Głosu Podhala, Ilustrowanego Kuriera Codziennego, Naprzodu, Piasta i Rozgłośni Krakowskiego Radia, za zawsze przychylne i życzliwe umieszczanie wszelkich informacyj i tp. — bezpłatnie i ochotnie«.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 26 IV. do dnia 2 VII. 1938

W niedzielę dnia 26 czerwca w porannej audycji dla wsi obok »Gazetki Rolniczej«, która jak zwykle nadana zostanie o godz. 8.15 będą dwie dogadanki: o godz. 8.35 pogadanka aktualna i godz. 9.00 Stanisław Sienicki, gospodarz z powiatu Ostrów-Mazowiecka, wygłosi pogadankę z cyklu »O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym«. W południowej audycji dla wsi o godz. 15.00 »Przegląd rynków produktów rolnych«. O godz. 16.00 fragment »Pana Tadeusza« pt. »W karczmie« recytować będzie Stefan Jaracz. W programie letnim, obok audycyj fachowych dla wsi, oraz audycyj o charakterze społeczno-kulturalnym, Polskie Radio nadawać będzie również audycje literackie. O godz. 15.30 — transmisja regionalna z Nowego Sącza pt. »Na zielonym Podhalu«. Przed mikrofonem przesuną się zespoły ludowe związków młodzieży wiejskiej, oraz kapela ludowa Józefowskiego z Rojówki. Wykonane zostaną przyśpiewki i gadki ludowe, oraz odbędzie się rozmowa z twórcą gęśli Sądeckich prof. Zbozieniem. O godz. 15.15 pogadankę pt. »Rachunkowość w rolnictwie« wygłosi Paweł Panczek, rolnik z powiatu pszczyńskiego, który z Rozgłośni w Katowicach mówić będzie o potrzebie wprowadzenia rachunków w gospodarstwie rolnym z początkiem zbliżającego się roku gospodarczego. O godz. 16.15 z Rozgłośni Lwowskiej reportaż pt. »Wieś Potoczyska w Małopolsce Wschodniej zakłada wodociągi« wygłosi Dionizy Hawko, kierownik szkoły w Potoczyskach. Przedmiot reportażu ciekawy jak na stosunki wiejskie, jest godny podkreślenia, należy sądzić że przykład Potoczysk zachęci inne wsie do tych kulturalno-zdrowotnych urządzeń.

Poniedziałek, dnia 27 VI o godz. 21.00 pogadankę pt. »Kultura życia rodzinnego« przeznaczoną dla gospodyń wiejskich, wygłosi Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa.

Wtorek, dnia 28 czerwca o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« inż. W. Tarkowskiego.

Środa, dnia 29 VI w audycji dla wsi o godz. 15.30 pogadankę okolicznościową z okazji święta morza wygłosi: Szczepan Ciekot, gospodarz z siedleckiego. Tytuł pogadanki »Wieś a morze«. Po krótkim koncercie na który m. in. złożą się piosenki o morzu, o godz. 16.00 nadana zostanie rozmowa Kazimierza Żuławskiego insp. organizacyj gospodarstw z rolnikiem Longinem Karpińskim. Tematem rozmowy zatytułowanej w programie »Co nam dała organizacja gospodarstw«, będzie racjonalne urządzenie gospodarstwa. O godz. 16.20 — pogadanka aktualna na temat działalności samorządu.

Czwartek, dnia 30 czerwca o godz. 21.00 nadany zostanie felieton aktualny Jadwigi Zieleńczykówny pt. »W cudzym ogrodzie«.

W piątek, dnia 1 lipca o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« inż. Wacława Tarkowskiego.

Sobota 2 lipca o godz. 21.00 pogadanka praktyczna Fortunata Starzyńskiego pt. »Przed żniwami«.

Z ziemi Limanowskiej

Osobiste. Starosta powiatowy limanowski Dr. Nowak Stanisław rozpoczął w dniu 20 czerwca br. urlop wypoczynkowy.

Na dar dla Armii. Delegacja nauczycielstwa powiatu limanowskiego złożyła na ręce Starosty powiatowego Dr. Nowaka kwotę 1.000 zł. na dar dla armii polskiej, który w postaci sprzętu wojennego ufunduje powiat limanowski i wręczy podczas Święta Żołnierza Polskiego Pułkowi Strzelców Podhalańskich z Nowego Sącza.

Również na ten sam cel delegacja duchowieństwa dekanatu limanowskiego złożyła na ręce Starosty powiatowego kwotę 820 zł.

T. B.

Popierajcie podhalańskie uzdrowiska!

Stanisław Car nie żyje

Jesienią 1935 roku, obrany przez nowy Sejm Marszałkiem, zgłosił się Stanisław Car na Zamku, by zameldować o swoim wyborze i usłyszeć z ust Głowy Państwa słowa zaufania do swej osoby — zaufania, które właśnie w myśl weszłej w kwietniu tego roku w życie nowej Konstytucji jest niezbędną przesłanką sprawowania wysokich godności przewodniczącego Sejmu.

Któż wtedy mógł przypuszczać, że już w tak stosunkowo krótkim czasie bezlitosna śmierć pozbawi Polskę jednej z najzasłużeńszych w naszym powojennym życiu publicznym postaci.

Stanisław Car nie żyje.

Szef kancelarii Pierwszego Naczelnika Państwa, współtwórca i generalny referent Konstytucji Kwietniowej, Marszałek wybranego w r. 1935 Sejmu — zamknął oczy na wieki.

Umarł przedwcześnie, w kwiecie sił męskich, zmożony ciężką chorobą, która Go od szeregu miesięcy przykuwała do łoża.

Wiele miał jeszcze pola do twórczej pracy, wiele zadań mógł spełnić w służbie publicznej, wiele w Nim było jeszcze twórczej energii i sił żywotnych, wiele świadczyć mógł Państwu i Narodowi ten wybitny intelekt, ten umysł jasny i ścisły.

Jednak już i to, co w ciągu ostatniego 20 lecia świadczył, co zdziałał, skodyfikował — zapewnia ś. p. Stanisławowi Carowi poczesne miejsce wśród mężów stanu, pracowników i twórców prawa wyzwolonej Polski.

Stał u boku Odnowiciela w tych przełomowych latach, kiedy z chaosu wojny światowej wyłoniły się zręby wolnej Polski, kiedy Pierwszy Naczelnik Państwa kładł fundamenty pod porządek prawny w wskrzeszonym państwie, a równocześnie jako Wódz Naczelny bronił granic tego państwa. O wielkiej intuicji i jasnym sposobie myślenia, doskonałej przenikliwości i wrodzonym darze interpretowania przepisów prawnych — stał St. Car u boku Józefa Piłsudskiego, kierował Jego kancelarią, w której wtedy gromadziła się tak olbrzymia ilość najbardziej zasadniczych zagadnień państwowych, z której wychodziły pierwsze zarządzenia, dotyczące ustroju młodego państwa, jego urządzeń publicznych, jego struktury wewnętrznej i porządku.

Niespożyte są też zasługi śp. Stanisława Cara w tych brzemiennych odpowiedzialnością czasach, szefa pierwszej kancelarii cywilnej Pierwszego Naczelnika.

Z wielkiej sumy doświadczeń, nabytych wówczas, z tego wielkiego daru ujmowania skomplikowanych zagadnień prawa w przejrzyste i jasne formuły, skorzystały następnie nasze prawodawstwo i nasza magistratura wymiaru sprawiedliwości. Współudział śp. Stanisława Cara w pracach Komisji Kodyfikacyjnej i w organizacji ministerstwa sprawiedliwości był wybitny i twórczy.

Następnym etapem w Jego pracy publicznej jest — Konstytucja Kwietniowa. Gdy Marszałek Piłsudski powziął decyzję zrewidowania wadliwego ustroju Państwa, ustanowionego tuż po zmaganiach wojennych w formie marcowej konstytucji i gdy z Jego głębokich przemyśleń wyszły główne zasady i tezy, wedle których ułożyć się miała nowa rzeczywistość ustrojowa — śp. Stanisław Car stał się jednym z głównych kodyfikatorów nowego ustroju, objął w sejmowej komisji konstytucyjnej generalny referat, przez szereg lat intensywnie pracował nad całokształtem i każdym szczegółem ustawy, która w kwietniu 1935 roku weszła w życie i stworzyła nowy etap w naszym życiu publicznym.

To też jesienią tego roku, gdy zebrał się nowy parlament, śp. Stanisław Car obrany został marszałkiem Sejmu, przewodząc mu ze znaną sprężystością i wielkim doświadczeniem, nabytym w długoletniej karierze parlamentarnej i głębokiej znajomości metod ustawodawczego załatwiania spraw, przedłożonych do decyzji Sejmu.

Niestety, uporczywa choroba ubiegłej zimy przerwała tę pracę i pozbawiła państwo wybitnego męża stanu, niezmordowanego działacza w sprawach publicznych, a nade wszystko wielkiego kodyfikatora prawa.

W plejadzie osobistości, które wierne idei Józefa Piłsudskiego były wykonawcami Jego woli, historia zapisze szereg wybitnych postaci: żołnierzy i polityków, dyplomatów i działaczy gospodarczych, społecznych, kulturalnych.

Wśród nich poczesne miejsce przyzna prawnikowi, kodyfikatorowi prawa, współtwórcy Konstytucji, człowiekowi wielkiego umysłu, a zarazem bojownikowi wielkiego umysłu, a zarazem bojownikowi o najczystszych intencjach, zawsze szczerze oddanemu sprawie publicznej, człowiekowi wielkiej kultury umysłowej i poważnych zasług, zbobytych w wielu dziedzinach naszego życia obywatelskiego ostatniego 20 lecia.

KRONIKA

KALENDARZYK

27 P. Władysława
28 W. Leona pap.
29 S. Piotra i Pawła
30 C. Lucyny
1 P. Teodoryka
2 S. Naw. NPM.
3 N. Anatola

—o—

Zjazd kobiet Katolickiego Stowarzyszenia w Starym Sączu zgromadził dnia 19 bm. olbrzymią ilość uczestniczek, liczącą około 10 tysięcy osób. W zjeździe wzięli udział ks. biskup Lisowski, ks. biskup sufragan Komar, ks. infułat Mazur, starosta dr Łach i w. i.

Teatr Tow. Dramatycznego na »Dni Gór". Na przypadające w sierpniu »Dni Gór" wystawi Teatr Tow. Dram. „Zaczarowane Koło« Ł. Rydla i „Pana Posła", kapitalną komedię M. Fijałkowskiego. Niezawodnie dwa te przedstawienia cieszyć się będą liczną frekwencją publiczności.

„Gałązka rozmarynu« Z. Nowakowskiego idzie już po raz szósty w Teatrze Robotniczym. Znakomitą tę sztukę, graną i wystawioną pierwszorzędnie winien oglądnąć każdy!

Powrót zespołu reprezentacyjnego z Hamburga. Zespół ludowy, złożony z reprezentantów Łącka i Podegrodzia, który wyjechał onegdaj na ludowy festiwal taneczno-śpiewaczy, zorganizowany pod niemieckim hasłem „Durch Kraft zur Freude" — powrócił obecnie z Hamburga, zyskując w klasyfikacji 33 narodów czołowe miejsce. Zaznaczyć, należy, że występy naszej grupy, z którą wyjechali dr. M. Łach, dr Seweryn z Krakowa i kier. M. Szurmiak wywarły ogromnie dodatnie wrażenie — przy czym przyjęcie ze strony Niemiec było nadzwyczaj gościnne i serdeczne.

Wypadek samolotowy. Ostatnio w czasie lotów propagandowych L. O. P. P. — wydarzył się lotniczy wypadek, który wprost znakomicie świadczy o lotniku R. W. D. 8 panu Mieczysławie Pietrzyku z krakowskiego aeroklubu. Lotnik ten widząc moment grozy, wylądował na polach przy ul. Kolejowej, wychodząc sam, jak i z pasażerem zupełnie bez szwanku. — Pan M. Pietrzyk — uzyska napewno krzyż zasługi lotnictwa.

Nowa katolicka firma. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie zostanie otwarty nowy **Sklep jubilersko-złotniczy,** w bazarach mieszczańskich, przy placu Słowackiego, a to pod firmą, długoletniego fachowca złotniczego p. Adolfa Galika. Spodziewamy się, że nowa firma zdoła sobie uzyskać uznanie i zaufanie u naszego Społeczeństwa.

Kronika policyjna

Zatrzymanie. Jawor Jan, zam. w Nowym Sączu przy ul. Kochanowskiego nr 2, zatrzymany za kradzież jarmaczną z wozu.

Zieliński Władysław, zam. w Zakliczynie, pow. Brzesko, zatrzymany za opilstwo.

Leśniak Jan, zam. w Nowym Sączu, Baraki miejskie zatrzymany za kra-

dzież gotówki 5 zł z kieszeni w rynku na szkodę Józefa Chyclaka z Jastrzębi pow. Limanowa.

Dobosz Adam zam. w Gołąbkowicach 78 pow. Nowy Sącz, zatrzymany za kradzież pokostu, wart. 10 zł na szkodę PKP. w Żegiestowie.

Polecń Henryk, Groń Julian, Pierzga Józef i Pierzga Maria z Nowego Sącza zatrzymani za kradzieże do dochodzeń.

Weistek Markus, zam. w Znamirowicach pow. Nowy Sącz, zatrzymany podejrzany o kradzież kur na szkodę nieznanego właściciela.

Rosenblum Rubin, zam. w Krakowie, zatrzymany do ustalenia tożsamości.

Kradzież. Stanuch Józef, zam. w Nowym Sączu przy ul. Sienkiewicza 34, zgłosił o kradzieży kwiatów wart. 30 zł z ogrodu szkolnego, na Wulkach, na szkodę Centralnego Komitetu Przyrodniczego z Nowego Sącza.

Zgłoszenie. Woźniak Aniela, zam. w Nowym Sączu przy ul. Naściszowskiej nr 21, zgłosiła że najechał rowerem jej 6-cio letniego syna Władysława na ul. Naściszowskiej, M. Gorgol z Januszowej pow. Nowy Sącz.

Ukarania mandatem karnym. Za przekroczenie przepisów rowerowych ukarano doraźnym mandatem karnym a jeden zł 9 osób, za przekroczenie przepisów sanitarnych ukarano 17 osób a jeden zł.

Wypadek samochodowy. Samochód ciężarowy Nr A. 06 799. — własność Towarzystwa Importowego E. W. J. G. S. A. w Warszawie stoczył się do przydrożnego rowu na ul. Nawojowskiej zpowodu wadliwej kierownicy. Wypadku w ludziach nie było.

Z Ziemi Gorlickiej

Rozbudowa Szpitala Powszechnego w Gorlicach. Na ostatnim posiedzeniu, po wysłuchaniu referatu Dyrektora Szpitala — Dra J. Rybickiego postanowił przystąpić do nadbudowy piętra w szpitalu na nową salę operacyjną i powiększenia liczby miejsca dla chorych. Ogólny koszt rozbudowy w wysokości zł. 200.000 zostanie pokryty w połowie przez Wydział Powiatowy w Gorlicach i w połowie przez Tymcz. Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie.

Budowa Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Wysowej, znanym uzdrowisku na Łemkowszczyźnie, znajduje się już na ukończeniu. Poświęcenie kościoła z udziałem J. E. Biskupa Tarnowskiego, Ks. Dra Lisowskiego odbędzie się w połowie sierpnia b. r. — Równocześnie nastąpi poświęcenie i oddanie do użytku publicznego polskiego Domu Ludowego T.S.L. w Hucie Wysowskiej.

Rozwój przemysłu naftowego w powiecie gorlickim. Ostatnio dokonane wiercenia w Krygu, pow. gorlickiego, wykazały nowe duże złoża ropne, a jeden z szybów najnowszych przynosi dziennie ponad wagon wysokowartościowej ropy. Szyb ten należy do S-ki »Przymierze« w Krygu, która jak wiadomo, ofiarowała dla Armii jeden c.k.m. z pełnym wyekwipowaniem.

Rozwój Kasy Bezprocentowego Kredytu dla drobnego rolnictwa. Nowo założona Kasa Bezprocentowa dla drobnego rolnictwa powiatu gorlickiego wykazuje bardzo ożywioną działalność. Kapitały własne Kasy zebrane ze składek i udziałów wynoszą około 10.000 zł. Na czele Kasy stoi Zarząd w składzie nast.: Prezes Wacław Byszewski, wiceprezes Jan Więckowski, sekretarz inż. Klemens Jurek, skarbnik Władysław Rybczyk, członek Zarządu — Teodor Wojtowicz. Zarząd przystąpił obecnie do zzprowadzenia kredytów pomiędzy drobnych rolników i młodzież wiejską.

Jubileusz zasłużonej Spółdzielni Rolniczo-Handlowei. Onegdaj odbył się jubileusz zasłużonej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej »Sierp« w Gorlicach. Jubileusz ten jest jednocześnie jubileuszem 25 lecia pracy spółdzielczej zasłużonego działacza gospodarczego Dyrektora tejże Spółdzielni, inż. Franciszka Boczka b. dyrektora Krakowskiej Izby Rolniczej.

Z tej okazji Redakcja nasza dołącza się do życzeń spółdzielnictwa gorlickiego i zarazem gorąco życzy Spółdzielni i jej dzielnemu Dyrektorowi dalszej owocnej pracy dla dobra rolnictwa.

W lokalach rozrywkowych nie wolno transmitować nabożeństw

Starostwa Grodzkie w stolicy zwróciły uwagę na to, iż niektóre przedsiębiorstwa o charakterze rozrywkowym, jak cukiernie, restauracje i tp., mając instalacje głośnikowe, nadają częstokroć nabożeństwa w niedzielę i dni świąteczne. Ponieważ transmisje te są niedopuszczalne, ze względu na charakter wyżej wymienionych lokali, nakładane będą surowe kary aż do zamknięcia przedsiębiorstw włącznie. Jednego z restauratorów na Pradze ukarano już za to 3-dniowym bezwzględnym aresztem.

Jak rozpoznać psa wściekłego

Wścieklizna w Polsce panuje stale, rozwija się ona początkowo tylko u psów i kotów, od których dopiero przez pokąsanie udziela się innym zwierzętom, a także i ludziom.

Wścieklizna jest chorobą nieuleczalną i zawsze kończy się śmiercią. W czym tkwi największe niebezpieczeństwo.

Najbardziej niebezpieczną jest ta okoliczność, że ślina psa zapadłego na wściekliznę, jest zaraźliwa jeszcze na 8—10 dni przed wystąpieniem najpierwszych objawów choroby. A zatym taki pies, kiedy jeszcze zupełnie nic nie okazuje i którego się jeszcze wcale nie obawiamy, już może zarazić człowieka wścieklizną przez ugryzienie lub nawet przez polizanie ręki, na której będzie jakieś skaleczenie lub nawet zadrapanie.

Ważną sprawą jest umiejętność rozpoznawania najpierwszych objawów tej choroby u psa, jako jej roznosiciela.

Postać gwałtowna: pies początkowo zdradza ogólne zmiany w usposobieniu, staje się bystrym w oczach, nie idzie na zawołanie, robi głową takie ruchy, jakby muchy łapał (charakterystyczne), zaczyna tracić apetyt, połyka rzeczy niejadalne np. kamyki, drzewo i tp., a po dwóch dniach staje się skłonnym do ucieczki, dostaje napadu szału i gryzie, kogo tylko spotka. W końcu następuje bezwład zadu, paraliż dalszej części i pies zdycha.

Postać spokojna: pies początkowo zaczyna zdradzać takie same zmiany ogólne, jakie opisane były w postać, gwałtownej a następnie zamiast niepokoju i ataków szału, występuje paraliż czaszki i zadu i pies zdycha.

Co czynić w razie zauważenia podejrzanych objawów.

Zauważywszy podejrzane zachowanie się psa — należy natychmiast go zamknąć lub uwiązać na przeciąg 10 dni (kota na 15 dni) i zawiadomić o tym najbliższy posterunek (komisarjat) policji lub inne organy.

Wścieklizna panuje zawsze, jednak ma większe natężenie w okresie lata, trzeba przeto pamiętać o swoich psach, które mamy nie tylko na wsi ale bardzo dużo w miastach i te właśnie psy mogą nam dużo kłopotu przynieść, należy więc o tym pamiętać.

„Dni Gór“

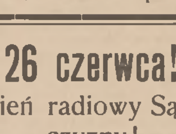
w Nowym Sączu

13, 14, 15 i 16 sierpnia br.

26 czerwca!

Dzień radiowy Sądeczyzny!

Wszyscy bierzemy udział w radiofonicznym występie!



Piękny kościółek w Rabce

Prenumerujcie i czytajcie największe psimo na Podhalu — GŁOS PODHALA!

Starosta Powiatowy Nowosądecki
L: G. II. 3|11|38

Nowy Sącz, dnia 21 VI 1938

Ceny mięsa

Obwieszczenie

Na podstawie upoważnienia Wojewody Krakowskiego z dnia 14 XII 1935 (Dz. Woj. nr 29 poz. 158) ustanawiam po wysłuchaniu opinii Powiat. Komisji dla badania cen, powołanej na zasadzie rozp. Min. Spraw. Wewn. z dnia 29 X 1929 (Dz. U. R. P. nr 81 poz. 607) niżej podane ceny mięsa z ważnością od dnia 23 czerwca 1928.

	w powiecie
1 kg mięsa wołowego	90 gr
1 kg szynki krajanej	3.50 gr

	w Krynicy i Muszynie
1 kg mięsa wołowego	1.00 zł
1 kg szynki krajanej	3.50—4.00 zł

z tym, że cena 4 zł może być pobieraną tylko za szynkę najwyższej jakości. Winni żądania i pobierania cen wyższych będą karani po myśli rozp. Prez. R. P. z dnia 31 III 1926 (Dz. U. R. P. nr 91 poz. 527) grzywną 3.000 zł lub aresztem do 6 tygodni wzgl. obu karami łącznie.

Starosta
Dr M. ŁACH

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 461|38|12. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz mający kanc. w Brzesku ul. Krótka l. 136 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1938 r. o godzinie 14 w Słotwinie u p. Karola Habryły odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości, należących do Bronisławy i Stanisława Kulów składających się z materiałów budowlanych oszacowanych na łączną sumę zł 837.30.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 372|38. Władysław Pierkiel w Zakopanem c|a Jan Wawrzykowski w Zakopanem, o zł 3.256.42 zpn.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I-go rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ul. Kamieniec na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1938 r. o godzinie 10 ej w Zakopanem, dom Edmunda Kotońskiego ul. Nowotarska odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Wawrzykowskiego składających się z wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania tj. kwoty zł 3.673.64 oszacowanych na łączną sumę zł 4.010.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 60|38. Przystępujący do przetargu winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie tych realności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1938 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bronisława Dindorfa nieruchomość:

1) obj. lwh. 519 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz stanowiąca rolę za ul. Nowy Świat i parcelę budowlaną przy ul. Bilińskiego,

2) obj. lwh. 527 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz stanowiąca dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i ogród przy rogu ul. Szujskiego i Bilińskiego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 1) 20.478, 2) 16 200, cena zaś wywołania wynosi zł 1) 15.358.50, 2) 12.150.

Rękojmia wynosi zł 1) 2.047 80, 2) 1.620.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 127|38. Spółdz. Bank Kredytowy Kraków c|a Dr E. i Sabina Lutwakowie Maków.

Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim Dr Dionizy Erb mający kancelarię w Makowie Podh. ul Piłsudskiego nr 116 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1938 r. o godzinie 9-tej w Makowie Podh. ul. Piłsudskiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dra Eljasza i Sabiny Lutwaków z Makowa Podhal. składających się z fortepianu w kolorze ciemnym marki Józef Bannbau, 3 kilimy w desenie i biblioteka ciemna oszklona i dywan pluszowy oszacowanych na łączną sumę zł 1250.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Koszty doręczeń oznacza się na kwotę 4 zł. Komornik.

II. Km. 709|37. Przystępujący do przetargu winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie tej realności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1938 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Anna Jędrusikowa nieruchomość obj. lwh. 628 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położona przy ul. Nawojowskiej Nr. 20, Nr konskr. 1440 i stanowi parterowy dom czynszowy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.308.60, cena zaś wywołania wynosi zł 10.731.45.

Rękojmia wynosi zł 1.430.86.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Unieważniam książeczkę udziałową Kasy Zaliczkowej w Gorlicach nr 5573 na nazwisko Franciszka Bełdy.

Czyny Polaków na świecie

Pierwszym Polakiem, który wszedł na szczyt Wielkiego Araratu na Kaukazie, był Chodźko Józef. (1801 — 1881).

x x x

Pomiarów trygonometrycznych Kaukazu i Kraju Zakubańskiego dokonał topograf Chodźko Józef. (1801 — 1881).

x x x

Po polsku korespondencję dyplomatyczną przeprowadzał rząd chiński z państewkiem polskim Jaksa założonym w 1650 przez Jaksę-Czernichowskiego Nicefora.

x x x

Pierwszy badał jaskinie pościane w górach Sajańskich na Syberii zoolog polski Czerski Jan. (1845 — 1892).

GŁOS PODHALA— to największe i najpoczytniejsze pismo na Podhalu!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinioki Leon.
Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.